NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XII. Nr. 55 (3300) Wilno, Poniedziałek 25 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

10-lecie ogłoszenia przez Hitlera programu partji narodowo-socjalistycznej

BERLIN, (Pat). W niedzielę całe Niemcy obchodziły uroczyście ogłoszenie przez Hitlera 25 tez programu partji narodowo-socjalistycznej.

Szczególnie uroczyście obchodzono w Monachjum, gdzie 24 lutego 1925 r. Hitler poraz pierwszy na zgromadzeniu publicznem wygłosił swą deklarację programową, posiadającą charakter oficjalny.

Przed południem, w obecności leaderów partji wygłosił mowę radjową kierownik okręgu bawarskiego min. Adolf Wagner, kładąc nacisk na stwierdzenie, że tezy Hitlera dziś i nadal pozostaną niezmienne.

Mówiąc o zasadach trzeciej Rzeszy min. używał określenia, które specjalnie w Bawarji posiada swoją odrębną wymowę: „Nie spory między książętami, nie monarchizm ani seperatyzm, ani też polityka dynastyczna lub kościelna będzie ich zasad źródłem". Narodowo-socjalistyczna Rzesza będzie oparta na zasadach niemieckich. Święta tysiącletnia Rzesza narodu już dziś powstaje. W ślad za wolnością wewnętrzną przyjdzie zewnętrzne. Nadejdzie dzień, gdy spadnie zasłona z rządów innych narodów, którzy przekonają się, że nie Niemcy są wrogami świata, lecz te pasożyty, które żyją w łonie ich narodów, tak samo jak dawniej żyli w Niemczech i którzy wzburzają niepokój w świecie.

Mowa Hitlera

BERLIN, (Pat). Punktem kulminacyjnym dzisiejszego obchodu w Monachjum była uroczystość zaprzysiężenia kierowników partji narodowo-socjalistycznej oraz najwyższych formacyj partyjnych przez zastępcę kanclerza min. Hessa.

Następnie kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę polityczną, transmitowaną przez wszystkie radjostacje niemieckie.

W pierwszej części przemówienia kreśląc dzieje powstania oraz walk, jakie partja narodowo-socjalistyczna toczyła przed dojściem Hitlera do władzy, w ostrych słowach wystąpił przeciwko stronnictwom politycznym ub. okresu i zwracając się pod adresem kół oczekujących powrotu dawnych czasów oświadczył, że to co dziś jest nigdy nie minie. A to co było nigdy nie powróci. Nowe państwo ma silne fundamenty. Walki wewnętrzne zostały na zawsze zakończone. Siły partji nie są wyczerpane. Wielki cel przyświeca jej na przyszłość.

W dalszym ciągu kanclerz przeszedł do zagadnień polityki zagranicznej, podkreślając, że już obecne pokolenie musi zdobyć dla Niemiec wolność. W ludzie niemieckim rośnie gwarant równouprawnienia wolności i samostanowienia Niemiec. My znamy tylko jedną odpowiedź. Tak lub nie. Za pokojem odpowiemy zawsze nasze tak, natomiast na propozycje uwłaczające godności Niemiec odpowiedź nasza przynosić będzie zawsze nie.

Niemcy gotowe są do wszelkiej współpracy o ile da się ona pogodzić z godnością wielkiego i niezależnego narodu. Z drugiej jednak strony zdecydowane są one zawsze stanąć o własnych siłach, jeśli świat stawiać będzie żądania niedające się pogodzić z honorem niemieckim. Za niegodne, uważa kanclerz Hitler, wszelkie próby stosowania do prac niemieckich innej miary, niż co do praw pozostałych narodów. Również świat będzie musiał zmienić swe dotychczasowe poglądy, będzie musiał wykreślić z pamięci okres 15-letniego poniżenia Niemiec. Czas poniżenia częściowego minął bezpowrotnie. Naród niemiecki jest solidarny w dążeniu do pokoju i zdecydowany do obrony wolności Niemiec.

Nie chcemy zagrażać wolności żadnego narodu, oświadczamy jednak każdemu, że ktoby chciał pozbawić naród niemiecki wolności będzie to musiał uczynić przemocą i przeciwko przemocy bronić się będziemy ramię przy ramieniu.

Nigdy ani ja, ani żaden rząd niemiecki po mnie, nie położy podpisu narodu na dokumencie, który oznaczać będzie dobrowolną rezygnację godności i równouprawnienia Niemiec. Świat może być przekonany, że to co podpisaliśmy wykonamy.

Szef Sztabu Generalnego w Wilnie

Wczoraj przejazdem z Warszawy do państw bałtyckich bawił w Wilnie Szef Sztabu Generalnego gen. Gąsiorowski.

Paragwaj wystąpi z Ligi Narodów

PARYŻ, (Pat). Havas donosi, że rząd paragwajski postanowił zgłosić wystąpienie z Ligi Narodów.

Rząd paragwajski motywuje wystąpienie z Ligi Narodów stronniczem stanowiskiem, jakie zdaniem jego zajmuje Liga Narodów w sprawie zatargu paragwajsko-boliwijskiego.

W 13 rocznicę koronacji Piusa XI-go

WARSZAWA (PAT) Dziś o godz. 19-ej w wielkiej sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja reprezentacyjna ku uczczeniu jego świątobliwości papieża Piusa 11-go z okazji 13 rocznicy koronacji.

Austrjaccy mężowie stanu wyjechali do Londynu

ODJAZD Z PARYŻA.

PARYŻ, (Pat). Po wysłuchaniu nabożeństwa kanclerz Schuschnigg i min. Berger-Waldenegg udali się dziś rano do hotelu, skąd o godz. 10 w towarzystwie premjera Flandina i min. Lavala odjechali na dworzec północny.

Samochód odjeżdżających ministrów był strzeżony przez agentów policji na motocyklach.

Udających się do Londynu austrjackich mężów stanu, oprócz premjera Flandina, min. Lavala i min. spraw wewn. Regniera, żegnali m. in. radca ambasady angielskiej Camplel.

RESTAURACJA MONARCHJI I PLEBISCYT W AUSTRJI NIEAKTUALNE

Oświadczenie min. Berger-Waldenegga.

PARYŻ (PAT) — Liczni dziennikarze interpelowali min. austrjackiego Berger-Waldenegga, w sprawie czy domaganie się przez Austrję absolutnej suwerenności w sprawach wewnętrznych, dopuszcza ewentualność restauracji monarchji?

Na pytanie to min. odpowiedział: Nie mówi się o tem w Austrji, spraw tych nikt nie porusza. Za dużo natomiast mówi się o tem zagranicą. Przywrócenie monarchji nie jest zagadnieniem, któreby mogły nas zajmować w chwili obecnej, ale godność narodu austrjackiego będzie narażona na szwank, gdy nam pewnego dnia zabronią zaprowadzenie u siebie takiego lub innego ustroju państwowego.

Na pytanie co sądzi minister o projekcie Rzeszy, aby przed przyłączeniem się jej do paktu gwarantującego niepodległość Austrji przeprowadzić w Republice austrjackiej plebiscyt, min. odpowiedział, że taki projekt traktować możemy tylko humorystycznie.

WIZYTA W LONDYNIE... ...ZBYTECZNYM KŁOPOTEM.

LONDYN, (Pat). Dziś po południu przybyli do Londynu kanclerz austrjacki Schuschnigg i min. Berger-Waldenegg oczekiwani na dworcu Wiktorja przez min. Simona i ambasadora francuskiego. Demonstranci w liczbie około 3 tys. przybyli jednak na dworzec za późno, w 15 min. po przybyciu pociągu, którego przyjazd uległ umyślnemu przyśpieszeniu. Gdy demonstranci zjawili się przed dworcem Wiktorja goście austrjaccy już odjechali do hotelu.

Frakcja parlamentarna Labour Party z leaderem opozycji Lansbourym na czele wystosowała do kanclerza Schuschnigga memorjał, który mu został dziś wieczorem wręczony, a w którym wszyscy posłowie Labour Party domagają się zwolnienia 21 członków Schutzbundu, którzy zostali pociągnięci przez sąd. Również i w parlamencie będzie na ten temat interpelacja. W kołach rządowych nie ukrywają, że wizyta ta jest właściwie zbytecznym kłopotem. Większego politycznego znaczenia tej wizycie nie przywiązują.

—oOo—

Nadanie stopnia honoris causa U. W.

prof. de Broglie, laureatowi nagrody Nobla



WARSZAWA, (Pat). Dziś na uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość nadania stopnia honoris causa wydziału matematyczno - przyrodniczego uniwersytetu warszawskiego, znakomitemu uczonemu francuskiemu, laureatowi nagrody Nobla prof. de Broglie. Na uroczystości tej obecni byli minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wiceminister prof. Chyliński, ambasador Laroche, rektorzy wyższych uczelni warszawskich i liczni przedstawiciele świata naukowego.

Na podjum zajęli miejsca profesorowie uniwersytetu warszawskiego. Uroczystość zagaił rektor Pieńkowski, składając hołd prof. de Broglie jednemu z najwybitniejszych uczonych współczesnych.

Zkolei zabrał głos dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. Mazurkiewicz przedstawiając treść i doniosłe koncepcje naukowe prof. de Broglie. Poczem dziekan odczytał tekst dyplomu, który wręczył uczonemu francuskiemu. Prof. de Broglie następnie dał wyraz swemu głębokiemu wzruszeniu i wdzięczności z powodu otrzymania zaszczytnego od znaczenia. Mówca podkreślił przytem, że wdzięczność jego ma jeszcze specjalne powody. Jednym z nich jest okoliczność, że odznaczenie otrzymał od wszechnicy kraju, z którym Francję łączą węzły przyjaźni. Drugi powód jest natury osobistej. Profesora bowiem łączą z Polską węzły jeszcze z czasów gdy 180 lat temu, jeden z jego przodków był ambasadorem francuskim w Warszawie.

Zkolei uczony francuski wyraził swój podziw i uznanie dla nauki polskiej, składając hołd pamięci Marji Curie-Skłodowskiej.

Po skończonej uroczystości złożył profesorowi de Broglie gratulacje min. Jędrzejewicz i ambasador Laroche.

Polsko-estońska akademja w Warszawie

w 17 rocznicę odzyskania niepodległości przez Estonję.

WARSZAWA (PAT) — Dziś wieczorem z okazji narodowego święta Estonji, 17-ej rocznicy odzyskania niepodległości, odbyła się w oficerskiem kasynie uroczysta akademja urządzona przez towarzystwo polsko-estońskie. Protektorat nad akademją objęli: min. spraw wewn. Kościałkowski, oraz b. min. pełnomocny Libicki, poseł nadzwyczajny Republiki estońskiej w Warszawie Markus.

Przemówienie wygłosił były min. pełnomocny Polski w Estonji, obecny naczelny dyrektor PAT Libicki oraz poseł estoński Markus. Po przemówieniu min. Libickiego orkiestra odegrała hymn estoński, zaś po przemówieniu posła Markusa hymn polski.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa.

Rząd nie zatwierdził budżetu ministerstwa duchownego w Rzeszy?

BERLIN (PAT) — W kołach zbliżonych do niemieckiego kościoła ewangelickiego utrzymują że min. spraw wewnętrznych Frick odmówił zatwierdzenia budżetu obecnego ministerstwa duchownego z biskupem ewangelickim Müllerem na czele.

Na szlaku Ryga—Warszawa

(Od naszego korespondenta)

Ryga, 22 lutego 1935 r.

22 b. m. w godzinach popołudniowych. odbyło się w kasynie oficerskiem doroczne walne zebranie Towarzystwa Łotewsko-Polskiego Zbliżenia.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa, rozesłane w formie druku sprawozdawczego członkom już na kilka dni przed zebraniem — naświetla szereg zasadniczych kwestyj, których realizację podjęło Towarzystwo.

Liczebność członków Towarzystwa przekroczyła w ubiegłym roku działalności liczbę 250.

Z nowopowołanych sekcyj należy zwrócić uwagę na **Sekcję Kulturalną**, w skład której wchodzą: prof. **K. Strauberg** jako przewodniczący, oraz pp. poseł pełnomocny R. P. w Rydze min. **Z. Beczkowicz**, kierownik wschodniego wydziału łotewskiego MSZ. **A. Stegmanis**, profesorowie uniwersytetu ryskiego: **E. Blese**, **A. Szwabe**, **Fr. Balodis**, **K. Ronczewski** i **Kolbuszewski** oraz b. minister spraw zagranicznych **W. Sałnajs**, kierownik wydziału sztuki i kultury Ministerstwa Oświaty **E. Wirza**, przewodniczący Łotewskiego Związku Prasowego red. **J. Druwa** i dziennikarz **K. Bürger** — jako członkowie.

Sekcja podjęła starania celem pogłębienia łotewsko-polskich stosunków kulturalnych.

Poczyniono więc przygotowania do wydania antologji poezji i prozy polskiej w języku łotewskim, jak również podjęto myśl wydawania czasopisma Towarzystwa, w którem zarówno w języku łotewskim jak i polskim, omawiane będą zagadnienia kulturalnego zbliżenia obu narodów oraz bieżące prace Towarzystwa. Za jedną z najpoważniejszych prac sekcji należy uważać przygotowanie słownika łotewsko-polskiego i polsko-łotewskiego którego wydanie — w myśl sprawozdania — znajduje się na dobrej drodze. Pozatem sekcja zajęła się sprawą tłumaczeń arcydzieł literatury polskiej na język łotewski, jak również łotewskiej na język polski.

Specjalnie intensywną pracę w ubiegłym roku działalności rozwinęła **Sekcja Akademicka** Towarzystwa Łotewsko-Polskiego Zbliżenia. Przedewszystkiem należy podkreślić wymianę akademików, która została przeprowadzona w ubiegłe lato. Z Uniwersytetu ryskiego na wakacyjne praktyczne prace wyjechało do Polski 16 studentów, z Polski do Łotwy przybyło 7. Pragnąc ułatwić wzajemne zbliżenie młodzieży akademickiej oraz dopomóc jej w poznaniu kultury obu narodów — projektowane są specjalne stypendja na odpowiednich uczelniach w Polsce i Łotwie, z których korzystać będą mogli studenci, czynnie pracujący na polu zbliżenia łotewsko-polskiego. Współdziałanie młodzieży akademickiej, zwłaszcza na odcinku sportu i wychowania fizycznego w roku ubiegłym było również bardzo żywe i skuteczne.

Niezmiernie ważne zagadnienie łotewsko-polskich stosunków gospodarczych znalazło w **Sekcji Gospodarczej** Towarzystwa sumiennych badaczów. Przynajmniej narazie jednak poczynania tej sekcji pozostały w sferze rozważań teoretycznych, co należy przypisać temu, że zagadnienie powinno znaleźć rozwiązanie na innej płaszczyźnie.

Sekcja Gospodarcza — należy to podkreślić z całem uznaniem — w skromnym zakresie zrobiła co mogła, ażeby tą dziedziną współżycia obu narodów — tak niezmiernie ważką w obecnym układzie współdziałania państwowego — odpowiednie czynniki zainteresować.

Pozatem należy zwrócić uwagę na żywą działalność **Komitetu Pań** Towarzystwa, która — zwłaszcza w zakresie ożywienia towarzyskiego współżycia członków Towarzystwa oraz w zakresie zdobycia potrzebnych środków materjalnych — okazała się niezmiernie owocną.

Wzorem roku ubiegłego Towarzystwo kontynuowało w dalszym ciągu prowadzenie rozbudowanych **kursów języka polskiego.**

Przejdźmy, Czytelniku, do jednego z szarych, tak charakterystycznych dla Rygi w swojej linji i ornamentach, gmachów przy ulicy Kościelnej. Mieści się w nim wydział chemiczny Uniwersytetu Ryskiego. Późno wieczorem, kiedy zamiera nawet praca laboratoryjna, schodzą się do niedużej klasy na drugim piętrze „uczniowie" — sumienni, gorliwi uczęstnicy kursów „polu valodas" (języka polskiego). Jest ich przeszło 30, podzielonych na dwie grupy: młodszą i starszą. Są to akademicy, przeważnie kończący studja, wyżsi wojskowi i kierownicy aizsargów (strzelców).

Wykłady prowadzi p. **Wiktorja Mejnartówna**, Polka, studjująca na Uniwersytecie Ryskim filologję.

Kiedyś o tych lekcjach napiszemy obszerniej. W elektrycznem świetle ciekawe oczy starannie odszyfrowują na czarnej tablicy wypisane znaki: litery, słowa polskie. Chrabąszcz, miłość, deszcz... Jakże trudno przychodzi ten polski akcent, te syczące głoski albo te — ą, ę! Ale na twarzach nie widać zniechęcenia! Odwrotnie! Pilni uczniowie przyśpieszają swego uroczego profesora, chcą czytać Sienkiewicza, proszą o czasopisma ilustrowane z Polski, zachwycają się niemi.

Kursy odbywają się trzy razy tygodniowo. I trzy razy tygodniowo w późny wieczór nieduża klasa jednego z wydziału Łotewskiego Uniwersytetu wypełnia się charakterystycznemi sylwetkami, przerzucającemi się jeszcze słabo przyswojonem ale pożądanem — słowem polskiem.

* * *

Zebraniu Towarzystwa przewodniczył **Hugo Celmins**, prezydent Rygi. Sekretarzowali — minister **Sałnajs** i redaktor **Bürger.**

Do Zarządu na rok bieżący powołani zostali: wice-premjer **M. Skujenieks**, prezydent **H. Celmins**, min. **Sałnajs**, prof. **K. Strauberg** i **K. Ronczewski**, dyrektor Giełdy Ryskiej **Wiecins** oraz red. **Bürgers.**

Skład nowej Komisji Rewizyjnej: p. premjer **Błodnieks**, senator **Nagujewski** oraz p. **Miljons.**

Przez aklamację na członków honorowych Towarzystwa obrani zostali wice-premjer **M. Skujenieks** oraz Poseł pełnomocny R. P. w Rydze min. **Z. Beczkowicz.**

* * *

Kilka lat temu na łamach „Kurjera Wileńskiego" omawialiśmy obszernie problem zbliżenia łotewsko-polskiego, wysuwając cały szereg realnych postulatów, mających — naszem zdaniem — zbliżenie to przyśpieszyć i wreszcie usunąć ze stosunków obu narodów wszystko to, co jeszcze obecnie leży na drodze do ich wzajemnego poznania się i zrozumienia.

Należy podkreślić, że zebranie Towarzystwa Łotewsko-Polskiego Zbliżenia, które — przy obecności dużej ilości członków, odbyło się 21 b. m. w Rydze — świadczy wymownie, że kwestja zbliżenia obu Państw — że tak się wyrazimy — od dołu staje się w coraz większym stopniu aktualną i realną.

Wyszliśmy raz wreszcie poza sferę niezawsze skromnych, ale zawsze mało realnych frazesów, a podjęliśmy — i tu w Rydze i tam w Warszawie — pracę żmudną, powolną, mniej błyskotliwą, ale realną.

Na wielkim szlaku Ryga — Warszawa dokonywuje się wielki proces zbliżenia i wzajemnego poznania społeczeństw których wpływ na życie polityczne stopniowo zacznie niewątpliwie rosnąć.

Po uroczystościach dyneburskich, gdzie potwierdzone zostało wymownie jeszcze raz polsko-łotewskie braterstwo broni — uroczystości ryskie przy udziale chóru polskiego „Harfa", przyjmowanego entuzjastycznie w stolicy Łotwy — są jakgdyby świadectwem, że **idea pokoju** przyjdzie nad Bałtyk nie w szatach zwietrzałych i wyblakłych traktatów i paktów, ale w uosobieniu pełnem prostoty, wymowy i realnej siły **zbliżenia łotewsko-polskiego.**

M. Miż-Miszyn.

Warszawa bije Berlin w boksie 9:7

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę w gmachu cyrku warszawskiego, przy przepełnionej widowni odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie Berlin — Warszawa zakończone zwycięstwem Polaków w stosunku 9 : 7. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie w stolicy. Poziom walk dość wysoki, aczkolwiek niektórzy reprezentanci wypadli słabiej niż się spodziewano.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski

Swietne wyniki Stanisława Marusarza

ZAKOPANE (PAT) — W niedzielę w ramach 16 międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski odbył się na Krokwi konkurs skoków otwartych do kombinacji. Dzięki świeżemu opadowi warunki śnieżne znacznie się polepszyły.

Z 57 zgłoszonych zawodników startowało w konkursie otwartym 48 sklasyfikowano 37. Udział wzięli Szwedowie, Norwegowie i Polacy, przyczem Norwegowie i Polacy wykazali jednakowy poziom.

Na pierwsze miejsce wysunął się Norweg Andersen, który najdłuższym skokiem dnia 76 m. ustanowił nowy rekord skoczni.

Wyniki konkursu ostatniego były następujące: Pierwsze miejsce Andersen (Norweg) nota 228,2 skoki 69 — 76 m. Drugim był Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 218,8, skoki 71 — 71 m. Trzeci Gundersen (Norweg) nota 215,9, skoki 64 — 71 m. Czwarty Marusarz Andrzej (SNPTT) nota 203,9, skoki 60—65 m. Piąte miejsce zajął Karol Carl (Szwecja) nota 196,2, skoki 57 i pół — 59.

Górski z powodu upadku sklasyfikował się na 17 miejsce. Wyniki skoków do biegu złożonego przedstawiają się następująco: Pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław nota 229 i skokiem 52 — 52. Łuszczyk (Wisła) 220,3 skoki 50—50 m. Karkwis (Szwecja) 218,5, skoki 47 i pół — 48. Marusarz Andrzej nota 214,9 skoki 50 i pół — 47. Orlewicz nota 212,1 skoki 44 i pół — 45.

W wyniku biegu złożonego narciarskim mistrzem Polski na rok 1935 został Stanisław Marusarz z notą 463, wicemistrzem został Górski z notą 427,9 3) Łuszczyk — 425,68, 4) Marusarz Andrzej 424,47.

Burza na Atlantyku i Morzu Śródziemnem

PARYŻ (PAT) — Na brzegach Atlantyku i morza Śródziemnego szalała ponownie gwałtowna burza.

Miejscowość Ciotat nawiedzona została przez trąbę morską. W niektórych miejscowościach na brzegach morza Śródziemnego fale sięgały do 20 m. wysokości.

Młodzież a polityka

Tak często się mówi o rozpolitykowaniu młodzieży, co się odbija ujemnie na zdobywaniu wiedzy i formowaniu się charakterów.

Sądzę, że jednak starsze społeczeństwo niemałą w tem ponosi odpowiedzialność.

Różnorodność i mnogość organizacyj istniejących na terenie szkoły średniej, wytwarza między kolegami fałszywą sytuację, która prowadzi do rywalizacji, rodzącej później antagonizmy.

Wstąpienie do P. W., Harcerstwa, Sodalicji, czy Straży Przedniej jest rzeczą przypadku, zależy najczęściej od namowy kolegi czy koleżanki, lub poprostu zbliżającej się uroczystości, zabawy, możliwości wyjechania na obóz. Nie może więc być mowy o przekonaniach, które w tym okresie są płynne.

Mimo to po pewnym czasie każda z organizacyj posiada już własne, wyraźne oblicze, które nie jest obliczem członków, lecz **kierowników**, ludzi dojrzałych, którzy swoją linję w życiu przeprowadzają. A chociaż wszystkie szkolne organizacje mają na celu wychowanie porządnych ludzi i pożytecznych obywateli kraju, właśnie dzięki indywidualnym cechom kierownictwa, nabierają cech odmiennych, tworząc jakgdyby zalążki partyj w przyszłości.

Do wyższych uczelni przychodzi więc młodzież z pewnym zasobem nie przekonań, lecz przesądów, które z chwilą gdy nie są krępowane rygorem szkoły, zamieniają się w wyraźną wzajemną niechęć, która jaskrawo wybucha przy najmniejszej różnicy zdań.

Czy nie należałoby znaleźć jakąś średnią, która w drodze kompromisu złączyłaby wysiłki pokrewnych, wszak instytucyj w imię dobra przyszłych obywateli, a więc i kraju?

Jeśli wyżej omówiona sytuacja kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, posiada ona jednak i dodatnie strony zogniskowania różnorodnych wysiłków, natomiast błędem nie do wybaczenia jest używanie młodzieży do zacieśniania „przyjacielskich" stosunków z obcemi państwami.

Przez dwa lata, naprzykład, kultywowano serdeczność dla „Braci Czechów". Wyszukiwano wszystkie punkty styczne, wspólne niedole i dążenia, urządzano obchody na cześć Jelinka, wydawano pisma, nawiązano stałą korespondencję z młodzieżą czesko-słowacką, wreszcie zorganizowano wycieczkę, która... już nie doszła do skutku, bo w międzyczasie w polityce nastąpił jakiś niepojęty dla młodzieży zwrot.

Zaprzestano propagandy, przerwano korespondencję, proponując pisywać do Japonji i Hiszpanji...

Znamienną jest rzeczą, że jeśli dawniej nie jeden sztubak wydawał chętnie ostatnie 50 gr. na znaczek, obecnie stracił najmniejszą ochotę do korespondowania z egzotycznymi kolegami. Nie dzieje się to dlatego, że rowieśnik z Jokohamy czy Lisbony jest mniej atrakcyjny niż ten z Pilzna, lecz dlatego, że idea zbliżenia narodów, taka bliska każdej młodej istocie, spaliła na panewce podczas pierwszej próby.

Oczywiście młodzież, z właściwą sobie reakcją przeszła do porządku nad faktem zaniechania wycieczki, lecz w podświadomości posiano już ziarno nieufności, pojęcia obłudy i względności wszelkich, zdawałoby się nienaruszalnych i pięknych haseł.

Nie wchodząc w meritum sprawy, to znaczy nie poddając rozważaniu czy dla dobra Polski potrzeba jest bardziej łączność z Japonją, Włochami czy Czechami, twierdzę jednak, że rozbudzanie u młodzieży uczuć przyjaznych do jakiegoś narodu by po roku lub kilku miesiącach uczucia te zniweczyć, jest wciąganie młodzieży do polityki, której ona zrozumieć nie potrafi. Natomiast należy pamiętać, iż podrywa to autorytet starszego społeczeństwa, od którego wymaga się stałości przekonań i konsekwencji w czynach.

Wydaje mi się, że dyplomaci i władze szkolne, którzy kierowali tą akcją i nagle ją przerwali, nie docenili znaczenia swego czynu. Może wyrachowanie, równowaga i sceptycyzm są w życiu, a tem bardziej w polityce konieczne, lecz jedynie z czystego entuzjazmu rodzą się czyny, które posuwają ludzkość naprzód.

Należy więc o tem pamiętać i nie gasić go przedwcześnie...

Nadzieja Drucka.

STRZELCY MASZERUJĄ

Czem chcą być strzelcy-akademicy

Człowiek myślący pyta siebie bardzo często, czem jest, czem ma być albo do czego dąży? Czem kto jest, każdy z nas da sam odpowiedź najtrafniejszą: zamierzam tutaj wyrazić pogląd osobisty na rolę akademika - strzelca.

Przedewszystkiem zaznaczam, że strzelcami jesteśmy dobrowolnie, podnieśliśmy sztandar strzelecki z własnej, niczem nieskrępowanej woli; postanowiliśmy podjąć się pracy dla dobra Państwa, z wewnętrznego nakazu ducha, który się zrodził na gruncie naszej psychiki, wykarmionej kulturą polską. Na to pytanie, czem chcemy być strzelcy - akademicy — daję bardzo krótką odpowiedź zaledwie w trzy punkty ujętą.

1. Akademik - strzelec ma być dobrym żołnierzem. Otoczeni wrogami powinniśmy być zawsze gotowi do odparcia ich zakusów. Wychodząc z tego założenia, żaden ze strzelców akademików nie może być ignorantem w dziedzinie wojskowej: czy kto ma poza sobą służbę wojskową, czy nie, ma za obowiązek i nakaz moralny znać żołnierkę i orjentować się w najnowszych ulepszeniach i wynalazkach wojskowych, podanych do wiadomości obywatelom w czasopismach z zakresu wojskowości, przestudjować rzeczy najważniejsze, by podzielić się tą wiedzą z młodymi kolegami, którym dostęp do niej z tych, czy innych przyczyn jest niemożliwy. Przecież na naszej Wszechnicy Stefana Batorego jest poddostatkiem czasopism z tej właśnie dziedziny, tylko potrzebne są do tego, z naszej strony, dobre chęci, by skierować się do czytelni czasopism przy ul. Uniwersyteckiej — gmach główny — i przejrzeć najświeższe numery z dziedziny wojskowej.

2. Strzelec - akademik ma być dobrym obywatelem. W pierwszej swej pracy obywatelskiej akademik-strzelec, jeśli chce, może spełnić rolę, podobną do roli żołnierza podczas wojny, a mianowicie szperacza, który szuka nieprzyjaciela i bada teren.

Nieco podobnie czyni strzelec akademik w pracy obywatelskiej, znajdując się w środowisku społecznem. Zaczyna nietylko od przejrzenia go oczyma, lecz bada go od wewnątrz, t. j. od strony duchowej. Poznaje jego chęci, potrzeby materjalne i duchowe, umie wyczytać narazie z zewnętrznych odruchów, nie narzucając mu aprjorycznych teoryj. Wejdzie w życie środowiska, przeżywa razem wszystkie objawy życia społecznego, kulturalnego i ekonomicznego. Gdy pozna je, stosuje metodę pracy najbardziej dogodną dla siebie i najodpowiedniejszą dla danego środowiska.

3. Akademik-strzelec chce być siewcą i realizatorem myśli wielkich ludzi. W pracy dla dobra i potęgi Państwa akademik-strzelec idzie drogami, któremi kroczyli wielcy bojownicy o wolność Polski i jej budowniczowie. Przyświeca mu zawsze ideologja potężnej postaci Wodza Narodu J. Piłsudskiego, oraz pierwszego dostojnika Państwa I. Mościckiego. Akademik-strzelec chce być zawsze czynnym i niestrudzonym na placówce mu wyznaczonej: skupiony w sobie chce robić swoje, spełniać swój obowiązek sumiennie dla wzmocnienia sił Narodu.

Naszą więc gwiazdą przewodnią jest realizacja, w dalszym ciągu tego; co zaczęte i co już daje pozytywne wyniki. My chcemy być współpracownikami ideologji Marszałka — zgodnej pracy dla Państwa

J. Tarnowski.

Opłacanie obligacjami pożyczki narodowej zaległości szkolnych

Dowiadujemy się, że generalny komisarz pożyczki narodowej wyraził zasadniczą zgodę na dokonywanie przelewów obligacyj pożyczki narodowej przez rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół, na pokrycie zaległości wpisów szkolnych.

Szkoły otrzymanemi tą drogą obligacjami pokryją swe zaległości składkowe wobec instytucyj ubezpieczeń społecznych.

O otrzymanie zezwolenia na przelewy oraz otrzymanie znaczków przelewowych zainteresowane szkoły winny zwracać się z podaniami do generalnego komisarza pożyczki narodowej

Z życia oddziału Z. S. w Brasławiu

Życie odziału Z. S. w Brasławiu w bieżącym roku wyszkoleniowym przybrało tak wyraźnie kulturalne formy, że się je widzi i o nich słyszy wokoło. „Jeszcze nigdy strzelcy nie pracowali tak jak w tym roku.. a jak oni się zmienili" — opinjuje Brasław. I w istocie zmiany te są duże, a wpłynęła na nie głównie wzmożona praca świetlicowa i wyszkoleniowa.

Młodzież strzelecka uczęszcza na kurs dokształcający dla młodocianych, istniejący w Brasławiu od 15 listopada 1934 roku. Na kursie tym młodzież pracuje przez pięć dni w tygodniu od godz. 17-ej do 20ej w świetlicy strzeleckiej gromadzi się po godzinie 20-ej codziennie ,a we wszystkie dni wolne od zajęć na kursie już o godz. 16ej a nawet wcześniej. Całokształtem prac na kursie kieruje ob. Lidja Muchówna, która jest jednocześnie powiatową kierowniczką pracy kobiet Z. S., w świetlicy zaś ob. Krukiewicz, prezes oddz. ob. Buzo, wiceprezes ob. Łeppelowa ref. wych. ob. w pododdziale żeńskim Z. S., ob. Hołubowiczówna — komendantka żeńskiego pododdziału Z. S., ob. Baranowski — komendant męskiego pododdziału Z. S. Brasław i inni. Na kursie młodzież wychowuje się obywatelsko, pogłębia i rozszerza swoja wiedzę w kierunku praktycznym, w świetlicy opracowuje katechizm strzelecki, pw. i w. f., uczy się zdrowej zabawy i rozrywek, nawiązuje kontakt ze światem za pośrednictwem radja i prasy. Praca nad tą młodzieża jest podzielona między poszczególnych członków Zarzadu.

Jednym z wyczynów młodzieży strzeleckiej zgrupowanej na kursie dokształcającym w Brasławiu — była uroczysta akademja ku czci Pana Prezydenta R. P. w dniu 1 lutego br., która ze względu na swe bogactwo formy i treści była pierwszą tego rodzaju akademja w Brasławiu. Po akademji została odegrana sztuczka p.t. „Na cel dobroczynny".

Drugim, przemiłym, zewnętrznym objawem pracy oddz. Z. S. Brasław była wieczornica morska, zorganizowana 10 lutego br., jako w 15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza Bałtyckiego. W wieczornicy tej brała udział cała młodzież oddz. Z. S. Brasław, rodzice tej młodzieży i zaproszeni przez nią goście.

Stała, bezpośrednia styczność miejscowych władz ZS. z młodzieżą strzelecką wpływa dodatnio zarówno na obywatelskie wyrobienie tej młodzieży, jak i na podniesienie karności i dyscypliny, będącej fundamentem pracy w Z. S.

Obecnie cały oddział żyje już pod znakiem dnia 19 marca, pragnąc godnie uczcić dzień imienin swego Wodzia i Twórcy Z. S., a także zwycięsko wyjść z egzaminu z odbytej próby kandydackiej, do którego z zapałem przygotowują się liczni kandydaci Z. S. Kulminacyjnym punktem uroczystości 19 marca będzie przyrzeczenie strzeleckie, którego wszyscy oczekujemy z bijącem sercem.

M.

Praca oddziału Z. S. w Ignalinie

Oddział Z. S. w Ignalinie pow. Z.S. święciańskiego ma swoją historję. Istnieje i pracuje już od kilku lat, a dowodem jego pracy jest szereg dyplomów i nagród. Na szczególną uwagę zasługuje srebrny puhar zdobyty przez oddział w ub. roku. Obecnie oddział posiada orkiestre i zespół teatralno amatorski. Życie miasteczka Ignalina jest połączone ściśle z oddziałem. Wszelkie imprezy zabawowe i teatralne organizowane są przez oddział Z. S. Nadto oddział wspiera swoją pomocą inne organizacje jak KPW i t. p., znajdujące się w Ignalinie. W ostatnich dniach, zespół teatralno amatorski, na czele którego stoi ob. Zeiger, miejscowy Komendant oddziału Z. S., wystawił sztukę p.t. „Pan Naczelnik to ja". Gra amatorów bardzo dobra, a licznie zgromadzona publiczność rzęsistemi oklaskami dała wyraz swego zadowolenia z przedstawienia.

Dom Ludowy, w którym odbywają się te imprezy, jest ogniskiem skupiającem całe życie kulturalne miasteczka Ignalina. Zarząd oddziału czyni obecnie starania o objęcie w swoje posiadanie Domu Ludowego, gdyż udział oddziału Z.S. w tym Domu wynosi ponad 3.000 zł.

16 bm. w oddziale odbyła się wielka zabawa taneczna; dobra orkiestra, wesoły humor i obfity bufet ściągnął dużo publiczności i wojska z miejscowych kompanij KOP. Zysk w sumie 150 zł. został przeznaczony na cele Zw. Strzeleckiego.

Opiekę nad oddziałem Z. S. roztacza p. kpt. Polkowski, dowódca kompanji KOP. Dzięki plut. Boboniowi przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w oddziale stoi na bardzo wysokim poziomie. Poząłem oddział posiada 20 par nart własnych co sprzyja rozwojowi sportu narciarskiego w całem Ignalinie.

17 bm. odbyło się walne zebranie członków oddziału, na którem dokonano wyboru członków nowego zarządu. Prezesem oddziału został wybrany ob. Matejko Henryk, kierownik szkoły powszechnej, członkami Zarządu: ob. ob. dr. Kuszniew, plut. Boboń i ob. Adamowicz Ludwik.

Należy mieć nadzieję, że nowy Zarząd dołoży wszelkich starań, by oddział Z. S. Ignalino był jednym z pierwszych na terenie całego powiatu.

Z życia organizacyjnego Z. S. w pow. Wilno-Troki

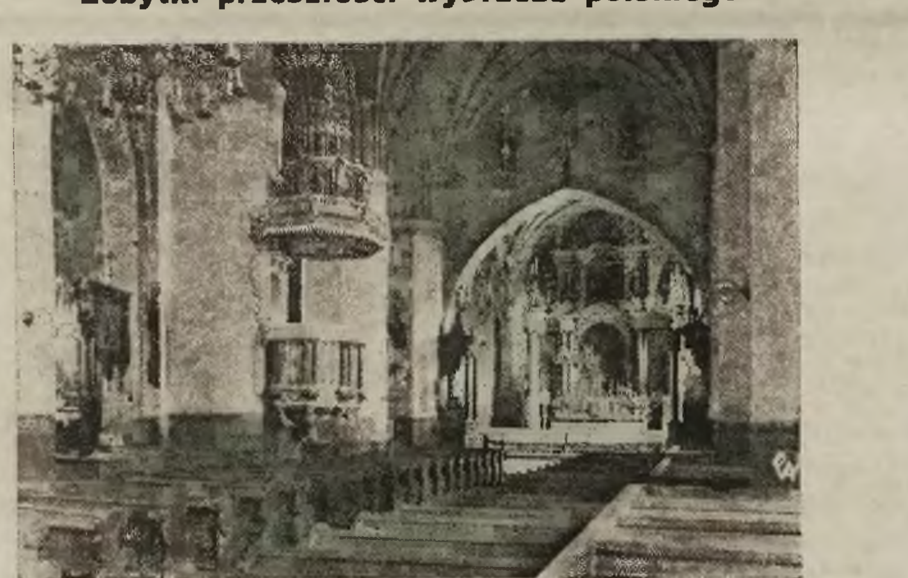
— **Wybory zarządów Oddziałów Z. S.** 17 bm. zostały przeprowadzone wybory nowych zarządów w szeregu gmin na terenie powiatu wileńsko-trockiego. W Czarnym-Borze odbyły się wybory przy udziale Komendanta Powiatowego ZS. Wilno -Troki, oraz delegatów poszczególnych oddziałów Z. S. z terenu gminy rudomińskiej. Otworzył zebranie ob. Chocianowicz, przewodniczył ob. Krzysztofowicz. Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi — wybrano — nowy Zarząd z ob. Chocianowiczem, wójtem gminy rudomińskiej, jako prezesem, oraz ob. Krzysztofowiczem jako wiceprezesem. Nadto zostało zorganizowane Koło Przyjaciół Z. S. na prezesa którego wybrano ob. Wańkowicza, cieszącego się ogólną sympatją u miejscowego społeczeństwa.

Tegoż dnia odbyły się wybory Zarządu samodzielnego oddziału Z. S. w Jaszunach. Prezesem Zarządu wybrany został ob. płk. Siedlecki.

Oprócz tego przeprowadzono wybory zarządów oddziałów Z. S. w miejscowościach: Worniany, gdzie prezesem obrany został ob. dr. Kijanko, Mejszagoła — Rudziszki, — gdzie obrano prezesem ob. Łysakowskiego, wójta gminy, Orany, Szumsk, Małe Soleczniki, Olkieniki i Michaliszki. W Oranach prezesem Zarządu wybrany został ob. inż. Bilczyński. W Szumsku ob. Downar-Zapolski, w Małych Solecznikach ob. Rympo, wójt gminy, w Michaliszkach ob. Oleszkiewicz.

— **Wieczór w oddziale Z. S. w Grzegorzewie.** 17 bm. ob. Makowicz Bolesław, referent LOPP Komendy Z. S. pow. Wilno-Troki wygłosił w Grzegorzewie w odziale Z. S. referat o wojnie chemicznej i obronie przeciwgazowej. Interesującego referatu wysłuchali z zaciekawieniem wszyscy strzelcy z Komendantem oddziału na czele, oraz 25 członków wspierających i sympatyków Z. S. Po referacie odbyło się przedstawienie amatorskie i koncert orkiestry Baonu KOP Nowe Troki. Poczem nastąpiła zabawa taneczna. Dochód z tej imprezy przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe oddziału.

Zabytki przeszłości wybrzeża polskiego



Wnętrze prastarej fary puckiej. Widok na ośmiościenne filary, ambonę, główny ołtarz i po lewej modernistycznie wykonaną kaplicę św. Anny. Kościół pucki należy do najstarszych zabytków miasta i istniał już za czasów książąt pomorskich w wieku XIII-tym, imponuje gwiaździstem żebrowaniem gotyckiem oraz wspomnianemi filarami. Świątynia pucka jest co do rozmiarów największym kościołem na całem wybrzeżu.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Pojedynek amerykański

Napisał Sid Hochberger

Daisy i John siedzieli na ciemnoczerwonej pluszowej kanapie, trzymając się w objęciach i szepcząc od czasu jakieś miłosne głupstwa. Panowała t. zw. „szara godzina" i wszystko powoli tonęło w mroku.

Nagle drzwi się otworzyły i wszedł Ted, prawy posiadacz miłego salonu i miłej żony. Widocznie otworzył drzwi tak cicho, że oboje zakochani nie zauważyli tego. Szybkim ruchem zapalił światło i jakgdyby zamieniony w słup soli, patrzył bez ruchu na siedzącą przed nim w najwyższem zakłopotaniu parę.

Po chwili zamknął za sobą drzwi na klucz i rzekł z uśmiechem: „Przykro mi, że was przestraszyłem".

Daisy pierwsza opanowała sytuację. Rzuciła się ku mężowi i zadeklamowała patetycznie:

— „Kocham tylko ciebie, Ted"!

Teddy odsunął ją i zbliżył się powoli do nieszczęsnego Johna. Ten skoczył na równe nogi i zawołał:

— Ted, pozwól sobie wytłumaczyć...

— Nie potrzebuję żadnego tłumaczenia — odparł Ted. — Sytuacja w jakiej was zastałem, jest dla mnie dość wyraźna. Nie będziemy tracili czasu John i załatwimy sprawę jak przystało na gentlemenów.

Poszedł do szafy i wyjął stamtąd skrzyneczkę, oraz dwie kule krokietowe, białą i czarną. Następnie włożył te kule do woreczka i rzekł, pomieszawszy niemi wewnątrz: wybieraj! Kto wyciągnie czarną, zastrzeli się jeszcze dzisiaj.

Daisy krzyknęła i zemdlała jak przystało dobrze wychowanej kobiecie. Mężczyźni nie zwrócili na to uwagi, a John rzekł już zupełnie opanowany:

— Zgadzam się, ale mam do ciebie jedną prośbę. Może być, że los padnie na mnie. Nie chciałbym, aby z tego powodu moje przedsiębiorstwo poniosło straty i dlatego miałbym kilka zleceń dla mego prokurenta.

Teddy zastanowił się przez chwilę, a potem odparł: „Dobrze. Twoje życzenie zostanie spełnione. Bądź co bądź byliśmy przyjaciółmi. A więc co mam mu powiedzieć w danym wypadku"?

— Powiedz mu aby sprzedał, po możliwie najlepszym kursie oczywiście wszystkie „Cunard Cooper Corporation", a nabył za te pieniądze akcje „Standard-Electric".

— Co mówisz? — zapytał Teddy zainteresowany. — Potrzebujesz „Standard Eletric"?

— Tak jest. Dlaczego pytasz?

— Ponieważ mam akcje „Standard Electric" i sprzedałbym je chętnie. Czy nabyłbyś je odemnie?

— Czemu nie. Gdybyś je oddał za rozumną cenę.

— A więc ile dajesz?

— 270.

— Wykluczone. Straciłbym na tem. Sam płaciłem po 272, ale po 280 możesz je mieć!

— Najwyższa cena jaką mogę dać, to 272. Ani centa więcej. Ted rzucił w kąt worek z kulami i począł biegać po pokoju tam i zpowrotem i wołał ze złością:

— Ależ chłopie, przecież muszę zarobić tych kilka punktów. Po co je tak długo trzymałem? A więc ostatnia cena 276.

— John latał za nim i krzyczał: Człowieku, daję 273 i to jest moje ostatnie słowo. Każdy punkt wyżej to byłoby czyste samobójstwo. Nie mogę się przez ciebie rujnować.

Ted poklepał go po ramieniu i rzekł: Wiesz co Johny, o tem trzeba pomówić spokojnie. Możebyś tak dzisiaj, po zamknięciu interesu przyszedł do nas na herbatę?

— Chętnie Teddy — odparł John. — A więc dowidzenia. — To rzekłszy ukłonił się i wyszedł.

— Słuchajno kochanie — rzekł Ted, nachylając się z czułością do żony, która uznała właśnie za stosowne obudzić się z omdlenia i otworzyć oczy — dziś wieczorem będzie u nas Ted na herbacie. Zrób kanapki z kawiorem i bądź miłą dla niego.

Przeł. WEL.

Związek obrony przeciw złym płatnikom

Donoszą z Paryża, że utworzony został tam związek, mający na celu obronę przemysłowców i kupców drzewnych przeciw niesolidnym płatnikom. Nowa organizacja, charakterystyczna dla obecnych czasów kryzysowych, nosi nazwę Association Syndicale National de Défense corporative du bois contre les mauvais payeurs



Uroczystości Szopenowskie w Dreźnie

W ramach uroczystości ku czci Chopina w Dreźnie z okazji 125-ej rocznicy narodzin na frontowej ścianie Hotelu Stadt Berlin, w którym mieszkał Fryderyk Chopin została wmurowana tablica pamiątkowa (zdjęcie Nr. 1), wieczorem na ratuszu odbył się uroczysty koncert. Na zdjęciu Nr. 2 widzimy lożę honorową w której wśród najwybitniejszych obywateli miasta Drezna siedzi prezydent m. Warszawy p. Stefan Starzyński (x) nadburmistrz m. Drezna p. Zörner (xx) i wiceprezydent m. Warszawy p. Olpiński (xxx).



POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

musi mieć materjały z naszego kraju

Dzieło to, pomnikowe, mające zobrazować działalność ludzi zasłużonych krajowi, jest pracą obliczoną na lata całe i wymagającą zbierania materjałów nietylko przez członków Komitetów miejscowych, regjonalnych, ale też przez poszczególne osoby, interesujące się wydawnictwem. Mogą one skutecznie wspomagać wiadomości członków Komitetów, te zaś obowiązane są do zbierania jaknajwiększej ilości danych i do odzywania się do społeczeństwa z prośbą o pomoc w zbieraniu materjałów, i to kilkakrotnie w ciągu roku.

Ponieważ o niektórych kategorjach osób (takich jak urzędnicy, księża świeccy, uczestnicy walk o wolność, inni działacze polityczni i społeczni, wychowawcy, oświatowcy, dziennikarze, rolnicy, przemysłowcy, kupcy, finansiści, technicy, rzemieślnicy), wiadomości można zbierać głównie w okolicach gdzie ludzie ci działali, z uwzględnieniem ustnej o nich tradycji, więc komitety miejscowe zajmować się muszą bardzo rozgałęzioną akcją redakcyjną.

W Wilnie na czele Komitetu stoją: Janusz Iwaszkiewicz, Stanisław Kościałkowski, Ryszard Mienicki, Michał Brensztejn, sekretarzem jest p Charkiewicz.

Dziwnem się wydaje, że nie spotykamy w składzie Komitetu nazwisk ludzi tak obeznanych z przeszłością tutejszą, jak p. Władysław Studnicki, i p. Lucjan Uziębło; z dawnych wilnian tylko pp. Brensztejn i prof. Kościałkowski. Nie widać też by się zwracali do ogółu tutejszego społeczeństwa, choćby zapomocą prasy, w celu wezwania do zbierania i przysyłania materjałów do życiorysów zasłużonych ludzi, a zważywszy okoliczności w jakich kraj nasz się znajdował, z pewnością wydrukowane dotąd książki nie wyczerpują wiadomości o zasłużonych. Przytem wydane życiorysy mogą zawierać błędy lub wydane w czasie cenzury nie zawierać dokładnych szczegółów.

Szereg ludzi zainteresowanych otrzywało w Wilnie wezwanie do składania wiadomości, ale... przyszło to z Krakowa, nie od wileńskiego Komitetu. Żeby nie było tak jak z dwutomowym wydawnictwem Walki o Szkołę Polską, gdzie w I-m tomie nie było słowa o tej walce na Litwie i Białorusi, a w drugim, prócz artykułów p. Wł. Studnicikego i niżej podpisanej, bardzo nieskoordynowana i z zupełną nieznajomością stosunków pisana relacja tych dziejów przez p. Myślickiego. Kom. w Warszawie po wyd. I-go tomu tłumaczył się, że nic z Wilna nie otrzymał, mimo że się do paru osób zwrócił. Słownik Biograficzny jest nietylko dziełem naukowem, przeznaczonem do bibljotek, do zaglądania doń jak do przeciętnej encyklopedji, w razie zasięgania potrzebnych wiadomości o kimś zasłużonym. Jest to wykaz wartości narodu, jego najlepsza, najbardziej godna naśladowania elita, cząstka złota, która się w szarzyźnie, ciemnocie i nikczemności rodziła, rosła, wznosiła nad poziomy i dźwigała, w jakże często strasznym trudzie resztę za sobą.

Tym ludziom, trwającym w napięciu patrjotycznem, zawdzięczamy Polskę Niepodległą, ci odkupili bezgraniczną hańbę lat rozbiorowych, tę zbrodnię narodu o wielkiem Państwie, który dał je sobie zabrać dobrowolnie, rozlał się u stóp strzech tronów jak zginilizna, z jakiej go dźwignąć nie mieli sił nieliczni wybrańcy, nie godzący się na utratę wolności. Słownik Biograficzny jest Złotą księgą zasłużonych i powinien być szerzej rozpowszechniony niż to się zwykle z takiemi wydawnictwami dzieje. Powinien być taką księgą, jak były w dawnych czasach Żywoty Plutarcha, podręcznik każdego wybitniejszego człowieka. Czerpać ze Słownika powinny wykłady, referaty, odczyty i dyskusje, powinien się znajdować w bibljotekach prywatnych, szkolnych, średnich, zakładów wszelkiego typu i być jaknajszerzej rozpowszechniony. A obowiązkiem Komitetów miejscowych jest zainteresować całe społeczeństwo oświecone i pociągnąć je do współpracy.

Hel. Romer.

Położenie gospodarcze Polski w grudniu 1934 r.

Ogólna charakterystyka w relacji Banku Gospodarstwa Krajowego

Rok ubiegły przyniósł znaczną poprawę sytuacji na wielu najważniejszych odcinkach życia gospodarczego Polski. Długotrwały spadek produkcji i obrotów osłabł wydatnie już w 1933 r., a w roku ubiegłym został niemal całkowicie zahamowany. W drugiej połowie 1934 r. wystąpiły nawet objawy wskazujące na zasadniczą zmianę w dotychczasowej tendencji obrotów gospodarczych. Wskaźniki produkcji przemysłowej i zatrudnienie były wyższe w roku ubiegłym o kilkanaście procent w porównaniu z dwoma latami poprzedniemi. Wzrost obrotów towarowych oparty był w dużej mierze o zwiększoną działalność inwestycyjną. Na podkreślenie zasługuje zahamowanie trwającego od 1929 r. spadku obrotów handlowych z zagranicą, a nawet zwiększenie wywozu w roku ubiegłym. Natomiast nadal jeszcze panowały trudności w rolnictwie wskutek niepomyślnego kształtowania się cen, zwłaszcza artykułów hodowlanych.

Rok ubiegły przyniósł również duże odprężenie sytuacji na rynku pieniężno - kapitałowym. Znalazło to wyraz przedewszystkiem w zaniku tendencyj tezauryzacyjnych wśród ludności, co wywarło dodatni wpływ na przyrost wkładów i kształtowanie się kursów papierów lokacyjnych. Poprawie uległa wypłacalność kredytobiorców, zwłaszcza w dziale kredytów handlowych. Wszystkie te objawy łącznie przyczyniły się do wzmocnienia płynności instytucyj finansowych. Sytuacja walutowa kształtowała się nadal pomyślnie, znajdując wyraz w przyroście zapasów złota w Banku Polskim. Położenie finansowe Państwa pozostało wprawdzie jeszcze ciężkie, jednak pod koniec roku zaznaczyła się i na tym odcinku poprawa w postaci zmniejszenia się niedoborów miesięcznych.

W grudniu ub. r. rynek pieniężny cechowało zwiększone zapotrzebowanie gotówkowe, występujące zwykle na ultimo roku. Ze względu na wzrastające obroty handlowe było ono większe niż przed rokiem, zostało jednak bez trudności pokryte dzięki wzrostowi środków obrotowych w instytucjach kredytowych. Przyrost wkładów zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych, trwał bowiem nadal. Ogólny stan kredytów w bankach nie wykazał większych zmian. Produkcja przemysłowa uległa w grudniu zwykłemu w tej porze roku ograniczeniu. Spadek produkcji w porównaniu z miesiącem poprzednim nastąpił w górnictwie węglowem, w rafinerjach nafty oraz hutnictwie żelaznem. W dziale przemysłu przetwórczego mniejsze uruchomienie wykazywał przemysł metalowo - maszynowy, włókienniczy oraz przemysł cukrowniczy, który ukończył tegoroczny przerób buraków, wykazując w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost produkcji cukru o blisko 30 proc. Inne działy przemysłowe utrzymały naogół poprzedni poziom wytwórczości.

W handlu wystąpiło, zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca, ożywienie, które objęło jednak niewielką ilość artykułów nabywanych w związku ze świętami. Obroty handlowe z zagranica były nieco mniejsze, saldo bilansu handlowego jednak było w dalszym ciągu dodatnie.

Wzrost liczby zarejestrowanych bezrobotnych przybrał w grudniu poważniejsze rozmiary.

KURJER SPORTOWY.

„Drużyny Olimpijskie“ w Polsce

Na ostatniem posiedzeniu Pol. Komitetu Olimpijskiego postanowiono powołać do życia instytucję t. zw. „drużyn olimpijskich“ na wzór istniejących już tego rodzaju drużyn w innych państwach.

Utworzenie drużyn ma na celu większe zdyscyplinowanie czołowych naszych zawodników i większe, niż dotąd, usystematyzowanie ich pracy. Drużyny olimpijskie powstać mają we wszystkich działach naszego sportu.

Szczegóły, dotyczące drużyn olimpijskich, jak regulamin i t. d. przekazano do opracowania płk. Glabiszowi i kpt. Baranowi. Najbliższe posiedzenie P. K. Ol. zajmie się tą sprawą szczegółowo.

NAJBLIŻSZE MECZE POLSKICH BOKSERÓW.

Mecz bokserski Polska—Czechosłowacja o puhar Europy środkowej odbędzie się definitywnie dn. 25 kwietnia r. b. w Pradze. Mecz rewanżowy odbędzie się w Polsce w terminie narazie nieustalonym.

W maju Polska rozegra dalszy mecz o puhar Europy środkowej z Austrją w Wiedniu.

AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI KOMUNIKUJE

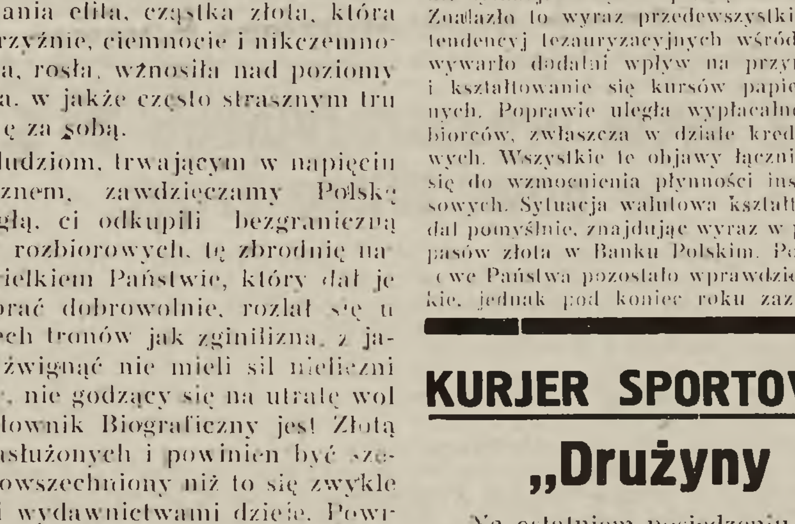
że teoretyczny kurs żeglarski organizowany wespół z AZS-em już się rozpoczął, dalsze zapisy przyjmuje sekretarjat AZS. we wtorki i piątki od 17—18 w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 16. Wykłady odbywają się we wtorki i piątki o godz. 20 w lokalu AZS. Nadmieniamy, że ukończenie powyższego kursu jest warunkiem koniecznym, aby być przyjętym na Obozy Żeglarskie AZM-u.

MENU I KUCHARZ DLA POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW.

Polski Komitet Olimpijski omawiał na ostatniem swem posiedzeniu sprawę kwestjonarjuszy i materjałów olimpijskich, nadesłanych przez organizatorów igrzysk 1936 r., Niemiecki Komitet Olimpijski.

M. in. zastanawiano się nad kwestjonarjuszem, dotyczącym menu odżywiania dla zawodników polskich oraz własnego ich kucharza. Komitet postanowił przekazać do opracowania sprawę menu pp. dr. Mazurkowi i kpt. Baranowi.

Schronisko w Czarnohorze



Schronisko sekcji narciarskiej warszawskiego A. Z. S. w Czarnohorze.

Sytuacja na Wilji i Wilence

Wczoraj rano na skutek padającego deszczu poziom wody na Wilji zaczął dość gwałtownie przybierać. O godz. 3-ej popołudniu Wilja osiągnęła już 4.97 mtr. czyli 2 metry 62 centymetry ponad stan normalny. W godzinach popołudniowych na skutek wiatru przybór wody zmniejszył się. Wieczorem poziom rzeki wynosił 5.01 metr. Jeżeli więc utrzyma się ochłodzenie temperatury i pożądany w tych warunkach wiatr, to niebezpieczeństwo powodzi nie będzie zagrażało.

WILJA RUSZYŁA OD MOSTU STRATEGICZNEGO DO POSPIESZKI.

Padający w godzinach rannych deszcz spowodował, że lody ruszyły na przestrzeni od mostu Strategicznego do Pośpieszki. Poczynając więc od Pośpieszki na przestrzeni całego miasta Wilja pozbyła się już okowy lodowej.

DALSZE RUSZENIE LODÓW NA WILENCE. — ZAGROŻONY MOST.

Wczoraj ruszyły również lody na Wilence w okolicach Saskiej Kępy. Spływająca kra utworzyła zator koło mostu wiodącego do klubu Szlacheckiego. Pod naporem lodu most ten wygiął się i grozi runięciem, należy przypuszczać, że zostanie on rozebrany. Przejście przez most zostało zakazane. Koło mostu wystawiono ostrzegawczy posterunek.

WILJA POD OBSERWACJĄ.

Posterunek Policji Rzecznej pracuje bez przerwy, badając sytuację na Wilji i zaznajamiając się z meldunkami nadchodzącemi z górnego biegu rzeki, gdzie lody jeszcze nie ruszyły. Jak zdołaliśmy się poinformować narazie niebezpieczeństwa powodzi niema. Nieodpowiednie jednak warunki atmosferyczne mogą sytuację radykalnie zmienić. W związku z tem miarodajne władze oraz Komitet Przeciwpowodziowy nieustannie czuwają i są już w zupełności przyszykowani do akcji przeciwpowodziowej.

Specjalne Komisje techniczne lustrują brzegi rzeki, badając ich stan. W niektórych bowiem miejscach brzegom zagraża usuwanie się skarp. W wypadkach niebezpieczeństwa Komisja alarmuje odpowiednie czynniki, które na zagrożone miejsca wysyłają drużyny robotnicze.

Tajemnica podmiejskiej willi

W kolonji Zgoda koło Jerozolimki znajduje się urządzona z przepychem willa dyrektora jednego z banków wileńskich p. M. Latem zwykle rodzina dyrektora M. zamieszkuje w tej willi zaś w zimie pilnuje jej parobek, Telesfor Jakutowicz, zamieszkujący w małym domku położonym obok willi.

Wczoraj rano ranem dyr. M. postanowił odwiedzić swoją posiadłość. Gdy wstąpił na podwórko willi, spostrzegł ku swemu przerażeniu, iż drzwi willi są otwarte, zaś drzwi prowadzące do domku dozorcy Jakutowicza zamknięte są od zewnątrz. Jednocześnie dyr. M. posłyszał z za drzwi zamkniętego domku przytłumione jęki.

Po dłuższym wysiłku właściciel willi zdołał przedostać się do wnętrza mieszkania stróża, gdzie uderzył go następujący widok:

Na podłodze z rękami związanemi na plecach z zakneblowanemi ustawi leżał Telesfor Jakutowicz. W pokoju panował nieład, zdradzający oznaki walki.

Gdy pracodawca uwolnił Jakutowicza od więzów, dowiedział się następującej historji:

Późno wieczorem, kiedy Jakutowicz przebywał sam w mieszkaniu wtargnęło nagle dwóch nieznanych opryszków, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich przyłożył lufę do jego skroni i zagroziwszy śmiercią, zażądał kluczy od willi. Kiedy Jakutowicz usiłował stawić opór, bandyci obalili go na ziemię, związali, zaknebIowali usta, poczem zabrawszy klucze dokonali rabunku w willi, zamykając go uprzednio na klucz od strony zewnętrznej.

Zeznania Jakutowicza nie budziły narazie żadnych wątpliwości. Tem niemniej jednak policja powzięła przypuszczenie, że Jakutowicz mógł napad rabunkowy symulować i okraść willę z wspólnikami na własną rękę. Narazie Jakutowicz kategorycznie zaprzeczał temu. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań przyznał się częściowo do symulacji. Twierdzi mianowicie, iż gdy zauważył, że willa została okradziona, postanowił symulować ofiarę a to w tym celu, by pracodawca nie mógł mieć do niego żadnych pretensyj.

Mimo przyznania się Jakutowicza, policja miała pewne wątpliwości, co do prawdziwości tych zeznań, szczególnie, kiedy kategorycznie zapewniał, że działał sam bez pomocników. Nie chciano wierzyć, by mógł on tak sprytnie związać samego siebie. Przeczyła temu pozornie i ta okoliczność, iż drzwi mieszkania w którem go znaleziono, były zamknięte od zewnątrz. Wówczas Jakutowicz, zademonstrował przed funkcjonarjuszami oddziału śledczego, w jaki sposób przy pomocy krzesła potrafił się tak związać iina, że sam w żaden sposób nie mógłby się zwolnić.

Jakutowicz istotnie udowodnił, że potrafi samego siebie w ten sposób związać.

— A jak było z zamknięciem mieszkania od zewnątrz?

Jakutowicz wyjaśnił, iż przedtem wyjął ramę okienną, następnie zamknąwszy drzwi przedostał się przez okno do mieszkanie, wstawił okno spowrotem, a następnie związał siebie.

Jakutowicza do wyjaśnienia sprawy osadzono w areszcie centralnym. (C).

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muz. 7.15: Dzien. por. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny 7.50: Pogadanka LOPP. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Transm. z Zakopanego — „Święto Zimy". 13.30: Dziennik południ. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Konc. Ork. Adama Hermana 16.45: Lekcja jęz. niemieckiego. 17.00: Śląskie tańce ludowe. 17.25: Kwadrans dla ponurych. 17.35: Pieśni w wyk. Heleny Karbowskiej. 17.50: Osobliwości z dziedziny liczb. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Recital fort. Jakóba Gimpla. 18.45. Nad Świtezią — pog. kraj. dla dzieci starszych. 1900: Słuchowisko „Domek z kart" zradj. 19.45 Program na wtorek. 19.50: Wiad. sport. 20.00 Jak pracujemy w Polsce. 20.05: Krótki koncert na gitarze. 20.15: Transm. z Berlina uroczystości Tow. Polsko-Niemieckiego. 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: C. d. transmisji z Berlina — Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepury. 22.00: Odczyt z cyklu — Dziwy ciała ludzkiego — „Serce najsprawniejszy motor". 22.15 Skrzynka pocztowa ogólna. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 26 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.52: Gimnastyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Z oper Mascagniego i Leoncavalla. 12.45: Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Utwory Schuberta. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert Chóru Akademickiego. 17.25: Pogadanka społeczna. 17.35: Koncert dla młodzieży. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna 18.00: Pogadanka ogrodnicza. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Dobrzyński: Kwintet na 2 skrzypiec. 18.45: Życie literackie Łodzi. 19.00: Recital śpiewaczy Konrada Żelechowskiego.. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Solo na ksylofonie. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Pieśń miłości" — operetka w 3 aktach Jana Straussa. W przerwie dziennik wieczorny. Jak pracujemy w Polsce. 22.00: Zagadnienia kredytowe naszych ziem. 22.15: Muzyka angielska. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka z płyt.

Z sali sądowej

Dożywotnia renta dla wdowy z kieszeni zabójców jej męża

Onegdaj w sądzie okręgowym w Wilnie odbyła się rozprawa karna bardzo ciekawa ze względu na wyrok.

Mieszkańcy wsi Grygi Zabieńskie, powiatu wileńsko-trockiego, Michał syn Pawła, Michał syn Feliksa, Antoni i Jan Kowalewscy oraz Bieniecki Kazimierz zabili w czasie bójki swego sąsiada: Michała Aleksiuka. Poszło o siano z łąki. Łąka ta należała przedtem do Kowalewskich, lecz sąd cywilny po dłuższym procesie uznał, że Kowalewski, posiada ją bezprawnie, bo należy ona do Aleksiuka.

Kiedy wyrok sądu uprawomocnił się, komornik wprowadził Aleksiuka w posiadanie łąki.

Latem Aleksiuk skosił łąkę i zaczął zwozić siano do domu. Kowalewscy nie mogli pogodzić się z utratą kawałka ziemi. Zastąpili drogę Aleksiukowi i zbili go nieludzko kosami i siekierą. Pomagał im w tem Bieniecki.

Aleksiuk zmarł. Osierocił żonę i czworgo dzieci. Wdowa dołączyła do sprawy karnej powództwo cywilne, domagając się od zabójców dożywotniej renty dla siebie i dla dzieci do czasu ich pełnoletności.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał wszystkich na karę od dwóch do trzech lat więzienia. Uznał również pretensje wdowy za słuszne i zasądził na jej rzecz od wszystkich skazanych solidarnie 50 złotych renty miesięcznej — w czem na jej rzecz 30 złotych miesięcznie dożywotnio lub do czasu wyjścia zamąż i na każde dziecko po 5 złotych miesięcznie do czasu ich pełnoletności. (w)

Ponowny zatarg w fabryce „Elektrit"

Chwilowa okupacja fabryki. Wymówienie otrzymało 450 robotników

W fabryce „Elektrit" wybuchł onegdaj zatarg między dyrekcją i robotnikami. Zatarg ma następujące tło. Dyrekcja „Elektritu" zamierza rzekomo przeprowadzić reorganizację i racjonalizację pracy. W związku z temi projektami robotnicy w liczbie 450 osób otrzymali wymówienia. Ponieważ robotnicy wymówień tych nie chcieli przyjąć do wiadomości, zapisano je w książce rozrachunkowej, której zkolei wymówieni nie chcieli pokwitować.

Dyrekcja „Elektritu" wywiesiła wobec tego powiadomienia o wymówieniach na drzwiach fabryki. Robotnicy mając pewne obawy co do postępowania dyrekcji postanowili okupować lokal fabryki. Wobec wytworzonej sytuacji dyrekcja nawiązała pertraktacje z robotnikami, zapewniając ich, że w poniedziałek wszyscy robotnicy zostaną wpuszczeni do fabryki. Na skutek powyższego oświadczenia blokada została przerwana i robotnicy opuścili fabrykę. W tym samym dniu odbyło się szereg zebrań robotniczych, na których omawiano wynikły zatarg. Jednocześnie zwrócono się do Inspektoratu Pracy z prośbą o ingerencję.

Jak się dowiadujemy dziś na godz. 10 rano w Inspektoracie Pracy wyznaczona została konferencja porozumiewawcza, w której udział wezmą przedstawiciele Zarządu „Elektritu" oraz delegaci robotników. Konferencji ma przewodniczyć inspektor pracy.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 80

Na Czerwonej Przełęczy

— Niemiły odgłos, prawda? — odezwał się. — Słychać go, jak pani wie, daleko. Może pani być pewna, że jacyś ludzie, gdzieś żegnają się ze strachem w tej chwili. Ale to nie smok. Nie — potrząsnął głową z wesołym uśmiechem. — Nie mam tu, niestety, żadnego dinosaurusa. To tylko gaz ziemny, proszę pani. Pracuje dla nas w tej kopalni. Pomaga mi wydobywać srebro. Pokażę pani potem, jak się odbywa ta praca, dzięki której wystarcza mi do pomocy niewielu robotników.

— Słyszałem coś o tem srebrze — zaczęła Irena.

— I niebardzo pani uwierzyła — przerwał doktór Netreba, nie dając jej dokończyć. — Rozumiem. To było przecież zbyt mało prawdopodobne, aby mogła pani uwierzyć odrazu. A teraz, zanim pani usłyszy o... o tych innych sprawach, jeszcze mniej wiarygodnych, niechaj mi wolno będzie usprawiedliwić się wobec pani. Ja zgóry wiem, co pani może mi powiedzieć. Oświadczam więc odrazu, że nie popełniałem żadnego przestępstwa, eksploatując tę kopalnię, o której istnieniu Mac Cramer nawet dowiedział się dopiero ode mnie. Nie, nie. Ta kopalnia nie ma nic wspólnego z jego fundacją. Przecież ta żyła srebra, którą jeszcze pani zobaczy, zasilała skarbce potomków Ruryka na wiele lat zanim ostatni z nich, zapomniany przez wszystkich i nieznany, znalazł się na lądzie Nowego Świata. A ten ostatni, przebywając samotnie wśród drapieżnego ptactwa rezerwatu, który tam założył, aby eksploatować ukryte w ziemi bogactwa nieswoje, przypomniał sobie o innej kopalni, która na mocy testamentu, jaki posiadał, była własnością bezsporną.

Irena słuchała, zdumiewając się z każdą chwilą coraz więcej. Oto wszystko co mówił doktór Netreba, wydawało jej się prawdą. Ani na chwilę nie pomyślała, że ma do czynienia z manjakiem czy obłąkanym. Potomek Ruryka. Sukcesor kopalni srebra po kniaziach z przed wieków. Cha! Cha! Przecież usłyszawszy to kiedy indziej, uśmiechnęłaby się tylko z politowaniem.

A doktór Netreba, mówił dalej.

— Kiedy byłem małym chłopcem, marzyły mi się czyny, jakich z czasem dokonam. Niespokojny duch mieszkał zawsze w mojem ciele. Jestem taki sam, jakim był Ruryk i jego synowie. Zwycięscy wikingowie, co przed tysiącem lat popłynęli na łodziach Dnieprem do Kijowa i zdobyli bogatą Ruś. Rówieśnicy śmieli się ze mnie, ale ja, dopiero dorósłszy zrozumiałem, że nigdy nie zdobędę powtórnie ani Kijowa, ani Halicza. Tamto były tylko mrzonki chłopięce. A jednak czułem potrzebę walki i podbojów i władzy. Powiedziałem więc sobie, że są jeszcze przecież na świecie szerokie morza, a na nich wyspy, które możnaby zdobyć i rządzić niemi. Ale jak zdobyć? Pytanie to dręczyło mnie jak zmora, aż wreszcie znalazłem rozwiązanie. Postanowiłem sobie kupić taką wyspę za złoto, za skarb...

Urwał i zasłonił na chwilę oczy, jakby go raził nadmiar światła, choć światła tego było teraz za mało. Niepoprawnie dogasały w swych żelaznych łożyskach drobne szczapy drewniane. Sklepiona komnata podziemna poczęła tonąć w mroku, a cienie filarów pospołu z cieniem doktora Netreby roztopiły się w jednym wielkim cieniu, jaki padł na ściany.

— Za złoto — podjął znowu doktór Netreba, mówiąc bezładnie i jakby w gorączkowem majaczeniu. — Wyspa. Tak, wyspa, na której siostra moja mogłaby być szczęśliwą, niezależną panią. Wyspa, na której swem złotem mógłby zdziałać wiele. Zbudować wielki gród. Dać dobrobyt mieszkańcom. Znam taką wyspę. Nazywa się La Felicidad. Tak. Wyspa szczęścia. Dobra nazwa, co? Tylko, że skalisty grunt nie daje żadnego wyżywienia. Ludzie na tej „szczęśliwej" wyspie żyją gorzej, och, o wiele gorzej niż gdzieindziej psy... .

Irena skorzystała z nowej przerwy i podniosła się z ziemi. Podeszła przedewszystkiem do kagańców i poprawiła pochodnie, które buchnęły natychmiast nowym jasnym płomieniem. Ona zaś była w tej chwili pewna tego tylko, że pragnie wydostać się stąd jak najszybciej, na ziemię, na powierzchnię, aby pełną piersią odetchnąć świeżem powietrzem. Tu brakowało go. Czuła też jak mimowoli zaciskają się jej zęby. Znała dobrze ten objaw. To było zdenerwowanie. Nie strach. Do tego, jak zwykle, nawet sobie samej nie byłaby się przyznała za nic na świecie.

(D. c. n.)

W Wileńskiej Izbie Rolniczej ujawniono nadużycia

Urzędnik Izby pod zarzutem przywłaszczenia 2400 zł.

Wczoraj po mieście rozeszła się pogłoska, iż w Izbie Rolniczej wykryte zostały nadużycia. Jak się okazało, pogłoska ta nie była nieuzasadniona. Do policji wpłynęło mianowicie zameldowanie Dyrektora Izby Rolniczej przeciwko urzędnikowi Izby Sawickiemu, zarzucające mu sprzeniewierzenie 2400 zł. W wyniku dochodzenia policja zatrzymała Sawickiego i skierowała go do sędziego śledczego, celem zastosowania środka zapobiegawczego. (S).

KRONIKA

Poniedziałek 25 Luty

Dziś: Zygfryda i Cezarego

Jutro: Aleksandra i Nestora

Wschód słońca — godz. 6 m. 21

Zachód słońca — godz. 4 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/II — 1935 roku.

Ciśnienie 740
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad 9
Wiatr: południ. - zach.
Tendencja: silny wzrost
Uwagi: rano deszcz ze śniegiem, stopniowe rozpogodzenie się.

Przepowiednia pogody: według Pim'a. W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością częściowych opadów. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry w kierunkach zachodnich.

ADMINISTRACYJNA

— **9 protokułów za nielegalny handel.** Wczoraj organa policyjne sporządziły ponownie 9 protokułów karnych za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Kupcy ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Cech krawców** odbył onegdaj walne zebranie na którem starszy cechu złożył sprawozdanie z działalności cechu. Przyjęto wniosek powiększenia ilości miejsc w zarządzie by wszystkie sekcje były w nim reprezentowane. Dodatkowe wybory do zarządu zostały odroczone, odpowiednie zaś sekcje wybiorą swych przedstawicieli do zarządu na własnych zebraniach.

W końcu dokonano wyboru radnych do rady rzemieślniczej. (m).

— **„Undzer Teater".** Występy Mirjam Karałowy w operetce „Jej złoty sen" ściągają do teatru przy Nowogródzkiej nietylko stałych bywalców operetki żydowskiej ale i widzów zwabionych wielkim talentem artystki, która cieszy się w Wilnie niezwykłą sympatją i powodzeniem u publiczności.

W widowisku poza Karałową biorą udział panie Mnia Bern i Amalin oraz pp. Gurwicz Dogim, Krasnow, Najwirt i Rutenberg.

Orkiestra pod batutą D. Glezera (m).

— **Do Palestyny** wyjechał onegdaj na stałe długoletni pracownik Towarzystwa Ochrony Ludności żydowskiej (TOZ) sekretarz redakcji „Folksgezunt", miesięcznika poświęconego popularyzowaniu medycyny i higjeny wśród Żydów i współpracownik „Togu" Sz. Lakierman.

RÓŻNE

— **Zmniejszenie się grypy i chorób zakaźnych.** W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Wilnie nieznaczne zmniejszenie się zasłabnięć na choroby zakaźne. Pocieszającym jest również fakt, że b. poważnemu zmniejszeniu się uległa liczba wypadków zachorowań na grypę. Podczas gdy jeszcze niedawno w Wilnie chorowało około 1000 osób obecnie, jak obliczają liczba chorych waha się od 200 do 400 osób. Ścisłe ustalenie liczby chorych jest bardzo trudne.

Z innych chorób zakaźnych w tygodniu ubiegłym zanotowano kilka wypadków tyfusu plamistego i brzusznego, 9 wypadków płonicy kilka wypadków błonicy oraz 8 nowych zasłabnięć na gruźlicę.

Kina i Filmy

„ŚMIERĆ ODPOCZYWA"

(Kino „Casino".)

Śmierć postanowiła wziąć sobie trzydniowy urlop i zabawić w skórze zwykłego śmiertelnika wśród ludzi. Chce zrozumieć, dlaczego ludzie są tak mocno przywiązani do życia i boją się śmierci. Śmierć przybiera postać młodego człowieka — księcia Sirki i przyjeżdża jako gość do pałacu czcigodnego arystokraty. Nikt, prócz gospodarza nie wie, kim jest w rzeczywistości ten piękny, a jakiś dziwny i niesamowity przybysz. Jednak śmierć wzbudza jakąś instynktowną obawę we wszystkich. Piękne kobiety, pociągnięte pięknością i bogactwem księcia Sirki starają się zbliżyć do niego, ale w ostatniej chwili — cofają się jednak instynktownie. Jest i nadal samotny. Ale wieczorem, trzeciego dnia, gdy rozgoryczony ma już odejść, spotyka się z prawdziwą miłością Patrycji. Patrycja, która dowiaduje się, kim jest w rzeczywistości książę Sirki — odchodzi z nim, poświęcając miłości swe młode życie. Śmierć, żegnając ludzi — jest teraz ich przyjacielem, nie wrogiem. Zrozumiała sama, jak może być piękne życie, i jak silną — miłość. Fantastyczny ten scenarjusz stoi na pograniczu filmu t. zw. „niesamowitego" a psychologicznego. Jest to eksperyment bardzo ciekawy ale raczej dla publiczności — wybranej. Tak zwana „szersza publiczność" — może nie znaleźć upodobania w podobnym obrazie. Zresztą jest to bardzo ryzykowny temat, mogący przy niezręczności reżysera lub złych wykonawcach wzbudzić śmiech na widowni. Jednak słynny realizator — Mitchell Leisen wywiązał się doskonale z tego trudnego zadania. Wykazał przytem dużo smaku i umiaru. Zarzucić należy obrazowi — zbyt dużo czczej gadaniny i filozofowania. Doskonale gra Fredric March, jeden z najciekawszych artystów filmowych, bohater filmu „Dr. Jekyll i mr. Hyde". Posiada on (co wyjątkowo rzadko się zdarza) piękną powierzchowność, ciekawą twarz — i wielki talent do ról charakterystycznych. Rolę śmierci, wyjątkowo trudną — zagrał znakomicie. Ubrany zwykle, obracając się w środowisku pozbawionem grozy i niesamowitości, pozbawiony więc wszelkich dodatkowych akcesorjów, podnoszących efekt — potrafił samym wyrazem twarzy pokazać całą niesamowitość postaci dziwnego księcia Sirki. A przytem jest piękny i fascynujący — i na nim właściwie trzyma się ta „niesamowita" historja. Partnerką jego jest młoda aktorka — Evelyn Venable o przeciętnej urodzie.

Jako nadprogram — tygodnik PAT'a. Forszpany zapowiadają nowy film z Joan Crafford i Clarkiem Gable p. t. „Uwodzicielka".

„ANTEK POLICMAJSTER"

(Kino Pan)

Komedja, czyli raczej — farsa doskonałego artysty komedjowego — popularnego komika Dymszy — jest niewątpliwie nowym, udanym popisem aktorskim. W roli Antka z Nadwiśla jest on poprostu nieporównany — każdy jego ruch, sposób mówienia, poruszania się — jest doskonale „stylowy". Ćwiklińska w roli gubernatorowej, jak zawsze wyśmienicie czupurna i zabawna. Miła i ładna, ale niestety pozbawiona zupełnie dykcji jest Marja Bogda. To też jej djalogi ograniczył reżyser do minimum. Antoni jako przyjaciel Antka Fetek są na poziomie Fertner w roli gubernatora, oraz Józef Kondart. Dobra jest reżyserja Michała Waszyńskiego, naszego najpopularniejszego obecnie reżysera. Nie udało mu się jednak uniknąć przesady oraz dłużyzn w pewnych scenach. Niektóre fragmenty, natomiast — są doskonałe. Naprzykład sceny, w których Antek-policmajster uczy tańczyć panią gubernatorową, lub też jego popisy taneczne podczas balu. Bawią również i obrazki „sądów" Antka. Najlepszą jednak — to scena Antka z kupcami — wywołująca szczery śmiech na widowni. Scenarjusz, dość zręcznie ułożony — opiera się w swej fabule na słynnym „Rewizorze" Gogola. Nieźle również są ujęte obrazy na Kercelaku. Komedja ta, chociaż nie może być zaliczona do najlepszych — jest jednak niewątpliwie dość dobra, wesoła i bawi publiczność.

A. Sid.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 8-ej wiecz. — jedno z ostatnich przedstawień współczesnej sztuki francuskiej J. Bommarta w 3-ch aktach „Ten, który wrócił" po cenach propagandowych.

— Jutro we wtorek dnia 26 bm. o godz. 8 w. „To więcej niż miłość".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Domek z Kart" po cenach zniżonych.** Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona, czarowna komedja Granichstaedtena „Domek z kart", która niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej nowości, efektownej operetce Kalmana „Chicago". Ceny zniżone.

— **Chór Dana w „Lutni".** W środę 27-go i czwartek 28 bm. wystąpi dwukrotnie słynny chór Dana, który zagranicą i w kraju zdobył triumf artystyczny. W koncertach biorą udział jako soliści M. Fogg i A. Wysocki. Zainteresowanie koncertami olbrzymie.

— **Dziś Juan de Manen** w sali Konserwatorjum w jedynym recitalu skrzypcowym. Bilety w kasie Konserwatorjum.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ W APTECE

Wczoraj wieczorem z apteki Frumkina przy ul. Niemieckiej, w czasie natłoku publiczności skradziona została maszyna do pisania wartości 600 zł.

SPADŁ ZE SCHODÓW

Przy ulicy M. Pohulanka spadł ze schodów i pobił się dotkliwie, doznając złamania obojczyka 12 letni Edward Liniewicz. Pogotowie przewiozło go do szpitala. (C).

KOBIETĘ NIE BIJ NAWET KWIATEM.

Wczoraj zanotowano dwa wypadki pobicia żon. Na ul. Rydza Śmigłego 23 na tle zatargu małżeńskiego została dotkliwie pobita przez męża 28 letnia Rocha Portnoj. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe. W identyczny sposób pobita została przez męża Teresa Miłkiewiczowa (Żelazna Chatka 25). (C).

AWANTURNIK.

Na ulicy Zawalnej wywołał burdę uliczną niejaki Fajwusz Prużan, który wybił dwie szyby w restauracji, kalecząc sobie dotkliwie ręce. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go. Trzech posterunkowych z trudem uspokoiło awanturnika i odstawiło do aresztu. Powodem awantury była zazdrość do jednej z kelnerek. (C).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis